

O POJĘCIACH, SYSTEMACH POJĘCIOWYCH I TERMINOLOGII ONOMASTYCZNEJ

Słowa tematyczne: pojęcie, system pojęciowy, terminologia, standaryzacja

Jednym z głównych tematów zaplanowanej na październik 2018 r. XXI Międzynarodowej i Ogólnopolskiej Konferencji Onomastycznej jest terminologia onomastyczna. Wybór ten wydaje się słuszny, ponieważ pomimo wielokrotnych prób usystematyzowania terminologii onomastycznej kwestia ta wciąż pozostawia rozległe pole do działania. Istotne jest przy tym, że onomaści swoje próby porządkowania terminologii podejmowali dotąd przeważnie zgodnie z metodologią leksykograficzną/leksykologiczną, a więc w ujęciu semazjologicznym.

Metodologiczne fundamenty terminologii (jako nauki) i praktycznej terminologii ukształtowane zostały jednak nie przez językoznawców, lecz przez przedstawicieli nauk technicznych. Dość wspomnieć, że zarówno twórca wiedeńskiej szkoły terminologicznej Eugen Wüster, jak i jeden z czołowych polskich terminologów Marian Mazur byli właśnie przedstawicielami nauk technicznych: pierwszy otrzymał politechniczne wykształcenie z zakresu elektrotechniki, drugi zaś jest ważną postacią w historii polskiej cybernetyki. Obaj w ramach prac nad teorią i praktyką terminologii zajmowali się terminologią techniczną (która, rzecz jasna, różni się pod pewnymi względami od terminologii naukowej, w szczególności humanistycznej).

Zapewne to właśnie inżynierska „precyzja myślowa” zorientowała terminologię na dokładność definiowania pojęć i tym samym nadała działalności terminologicznej kierunek onomazjologiczny (odwrotny do typowego dla leksykografii podejścia semazjologicznego). Jednocześnie zaznaczyć trzeba, że podejście semazjologiczne z natury bliższe jest deskrypcji, podejście onomazjologiczne ma natomiast raczej naturalne nachylenie standaryzacyjne, a niekiedy i preskryptywne.

Sprawą oczywistą jest, że aparat pojęciowy nauk humanistycznych nie osiągnie precyzji właściwej systemom pojęciowym nauk technicznych. Niemniej tradycyjne językoznawstwo, w tym w szczególności językoznawstwo materiałowe i empiryczne, jest w dość dobrym położeniu, jeśli chodzi o szanse na osiągnię-

cie znacznej ścisłości aparatu w zakresie licznych pojęć podstawowych (przede wszystkim blisko związanych z opisem i klasyfikacją materiału).

Celem niniejszego artykułu jest przede wszystkim: 1) ukazanie możliwości podjęcia przez onomastów rozważań nad systemami pojęciowymi (a dopiero potem nad terminami) onomastyki zgodnie z metodologią wiedeńskiej szkoły terminologii; 2) zwrócenie uwagi na potrzebę wyłonienia tych zespołów pojęć, w których przypadku onomastyczna standaryzacja¹ jest rzeczywiście możliwa, przy jednoczesnym uznaniu odmienności różnych szkół, teorii i paradygmatów onomastyki, która sprawia, że znaczne obszary wypracowanych przez nie systemów pojęciowych (liczba mnoga jest tu niezwykle istotna) nie dają mimo wszystko widoków na sprowadzenie ich do wspólnego mianownika.

Standaryzacja terminologii onomastycznej, rozumiana jako próba wypracowania jednolitego i uniwersalnego systemu pojęciowego, wyrażonego przez optymalny system terminologiczny, równałaby się próbie „zabetonowania” teorii onomastycznej i nadaniu dyscyplinie scholastycznego charakteru. W sensie metanaukowym oznaczałoby to koniec onomastyki jako nauki, w którą wpisane jest pryncypium falsyfikowalności i która nigdy nie mówi „ostatniego słowa”. Konstruktywnym rozwiązaniem może być — jak w wielu innych sprawach — połączenie deskrypcji z preskrypcją, przy czym faza deskrypcji winna dostarczyć nie tylko wiedzy o faktycznie funkcjonujących pojęciach, ale i o zasięgu ich możliwej standaryzacji oraz harmonizacji definicyjnej i terminologicznej.

TERMINOLOGIA JAKO NAUKA O POJĘCIACH

Onomaści niejednokrotnie podejmowali próbę „usystematyzowania” terminologii onomastycznej. Jak już wspomniano, często obierali przy tym podejście semajzologiczne, odwrotne do właściwego wiedeńskiej szkole terminologicznej podejścia onomajzologicznego, którego istotę najkrócej streścić można maksymą E. Wüster: „Jede Terminologiarbeit geht von den Begriffen aus, sie zielt auf scharfe Abgrenzung von Begriffen”² (cyt. za: Grucza (red.), 1991, s. 25). Terminologia

¹ W teorii pracy terminologicznej oraz w normach krajowych (PN) i międzynarodowych (ISO) pojawia się wiele pojęć i terminów związanych z szeroko rozumianym „uzgadnianiem” pojęć i terminów. Przegląd tych kwestii dają w swym artykule E. Wolnicz-Pawłowska i M. Górnicz (2017). W niniejszej pracy, pisząc o „standaryzacji terminów onomastycznych”, używam tego określenia w sposób nieterminologiczny, jako swoistego *umbrella term*, co uzasadnia się heterogenicznością działań „porządkujących”, jakie onomaści podejmowali w odniesieniu do terminologii uprawianej przez siebie dyscypliny.

² „Wszelka działalność terminologiczna za punkt wyjścia obiera pojęcia, celem jej jest wyraźne rozgraniczenie pojęć” (przeł. W. W.).

jest więc przede wszystkim nauką o pojęciach, same terminy (jako formy wyrażeniowe) są dla niej natomiast sekundarnym przedmiotem zainteresowania.

Powyższe nie znaczy bynajmniej, iż wszystkie podejmowane przez onomastów próby były pod tym względem „nieterminologiczne”. Doskonały wyjątek stanowi np. system pojęciowy i wielojęzyczny glosariusz terminologii onomastycznej³, wydany w Skopju w 1983 r.; jego tworzenie bezsprzecznie rozpoczęto od ustalenia jednolitego systemu pojęciowego złożonego z pojęć możliwie najbardziej uniwersalnych (tj. niezależnych od systemów poszczególnych języków), którym następnie przypisano terminy w poszczególnych językach. Podkreślić wypada tutaj, że zapewne źle się stało, iż wspomnianej publikacji w ostatnich latach nie wykorzystano (z pewnymi koniecznymi ulepszeniami metodologicznymi) jako pierwowzoru do przygotowania nowszych i rozleglejszych opracowań tego typu. Osobną kwestią jest też to, że terminologia znormalizowana w Grundsystem nie przyjęła się w onomastyce sławistycznej powszechnie. Jak już wspomniano, podejście onomazjologiczne ukierunkowuje działalność terminologiczną normatywnie i preskryptywnie, co daje ograniczone szanse na upowszechnienie tak wypracowanego systemu w przypadku jego kolizji z już zaaprobowanym aparatem pojęciowym ugruntowanej szkoły badawczej⁴.

Słowotwórcze właściwości terminologii (jako zbioru terminów) naturalnie nie są dla terminologii (jako nauki) nieistotne. Istotne są jednak przede wszystkim w takim zakresie, w jakim formalne relacje między terminami stanowią odzwierciedlenie prymarnych relacji zachodzących między pojęciami nazywanymi przez owe terminy (por. „System pojęciowy a system terminologiczny”).

Onomasta podejmujący próbę (szeroko rozumianej) standaryzacji terminologii swojej dyscypliny winien więc na wstępnym etapie prac zupełnie o terminach

³ Praca wydana pod redakcją B. Vidoeskiego nosiła trójjęzyczny tytuł „Основен систем и терминологија на словенската ономастика / Основная система и терминология славянской ономастики / Grundsystem und Terminologie der slawischen Onomastik”. W dalszej części niniejszego artykułu oznaczana będzie ona jako Grundsystem.

⁴ Sytuację tę w odniesieniu do wspomnianego Grundsystem opisuje w swym artykule E. Wolnicz-Pawłowska: „Próbę uporządkowania terminologii onomastycznej na gruncie ogólnosłowiańskim podjęto w latach siedemdziesiątych XX w. [...]. Autorzy zaznaczyli, że jest to w ogóle pierwszy uporządkowany rzeczowo słownik terminologii onomastycznej i poddali go międzynarodowej dyskusji. Środowiska naukowe odczytały to jednak jako przejaw tendencji normalizacyjnych, [...], mimo pozytywnej oceny Komisji Onomastyki Słowiańskiej przy Międzynarodowym Komitecie Sławistów. Po poprawkach ukazał się w 1983 r. w Skopju tom o tytule w językach: macedońskim, rosyjskim i niemieckim [...]; zawierał on 220 haseł polskich. Wielojęzyczny słownik, z odpowiednikami haseł we wszystkich językach słowiańskich, od początku budził dużo negatywnych emocji w polskim środowisku onomastycznym, ponieważ koncepcyjnie nie liczył się z dotychczasową rodzimą tradycją i praktyką badawczą. Tę natomiast narzuciło na wiele lat dwóch wybitnych onomastów: Witold Taszycki i Stanisław Rospond, którzy zaproponowali pewne wzorce klasyfikacyjne (wraz z terminologią) w opracowywaniu nazw własnych [...]” (2016, s. 40–41).

zapomnieć, a swą uwagę w całości skupić na pojęciach i ich starannym zdefiniowaniu. Innymi słowy, jego pierwszoplanowe zadanie polega na zbudowaniu lub zrekonstruowaniu możliwie najdoskonalszego systemu pojęciowego, dla którego następnie dobierze (z uwzględnieniem dotychczasowego uzusu) optymalną szatę słów. Konieczne w ramach takiej standaryzacji uzgodnienie rozbieżnych systemów pojęciowych jest przy tym zadaniem najtrudniejszym, a nierzadko niemożliwym do całkowitego przeprowadzenia (por. „Systemy pojęciowe onomastyki”). Pierwszym zadaniem onomasty terminologia jest więc ustalenie, w jakim zakresie możliwe jest uzgodnienie aparatów pojęciowych odmiennych szkół badawczych (operujących przy tym często różnorodnym materiałem), a w jakim zestawienie ich obok siebie jako subsystemów alternatywnych (zob. niżej).

SEMANTYKA TERMINOLOGICZNA

W zakresie podstawowych założeń semantyka terminologiczna zbieżna jest z ujęciem semiotycznym C. K. Ogdena i I. A. Richardsa (1923), czyli z trójkątem semiotycznym. W ujęciu właściwym wiedeńskiej szkole terminologicznej dominuje natomiast (będący w istocie rozwinięciem trójkąta semiotycznego) model czteroelementowy zaproponowany przez E. Wüstera. W obu modelach (tj. trój- i czteroelementowym) termin (mentalny wzorzec formy wyrażeniowej, możliwy do utożsamienia z Saussure’owskim *signifiant*) przypisany jest do pojęcia (mentalna jednostka wiedzy, „jednostka myśli”, *signifié*). Obie te strony terminologicznego znaku językowego są więc mentalnymi wzorcami, które mają swe poszczególne realizacje: w przypadku terminu będzie to mowna lub pisemna materialna realizacja w określonej substancji (fonia/grafia), w przypadku zaś pojęcia „realizacją” w rzeczywistości pozajęzykowej jest konkretny egzemplarz obiektu przynależnego do kategorii konstytuowanej przez pojęcie. Nieco dokładniej oba wspomniane modele semantyki leksykalnej omówiono w osobnym opracowaniu (Włoskowicz, 2015, s. 62–65); wcześniej model Wüsterowski prezentowali: M. Tryuk (1991) oraz R. Arntz i H. Picht (1995, s. 39).

W tym miejscu zaznaczyć trzeba, że z perspektywy onomastyki nazwy własne same w sobie są obiektami. Termin *nazwa własna* nazywa więc pojęcie porządkujące kategorię nazw (jako obiektów), które w tym przypadku są realizacjami *signifié*, a nie *signifiant* (innymi słowy: nazwy własne jako obiekty są „realizacjami” pojęcia ogólnego nazwy własnej, a nie realizacjami mentalnego wzorca formy wyrażeniowej nazywającej pojęcie indywidualne jednostkowego obiektu rzeczywistości pozajęzykowej; por. Włoskowicz, 2015).

GŁÓWNE POJĘCIA TERMINOLOGII

Choć początkowo uprawiana przez przedstawicieli nauk technicznych, terminologia umiejętnie korzysta z dorobku językoznawstwa, w szczególności semantyki składnikowej i semiotyki. Semantyka terminologiczna i jednocześnie porządek systemów pojęciowych określany przez logiczne relacje między pojęciami zasada się na kluczowym pojęciu *semantycznej cechy dystynktywnej*. Pojęcia są wiązkami semantycznych cech dystynktywnych, a wewnętrzna kompozycja pojęć określa (na podstawie zbieżności lub rozbieżności inwentarza cech) pozycję danego pojęcia w systemie oraz jego logiczne relacje z innymi pojęciami.

Zarys podstawowych założeń i poglądów terminologii przedstawiono tutaj głównie w odniesieniu do obrazu dyscypliny, jakiego dostarczają dwa opracowania R. Arntza i H. Pichta (1982, 1995). Dobrego wglądu w omawianą dyscyplinę (dziś można by dodać: w jej klasycznym wydaniu) dostarcza ponadto wydany pod redakcją F. Gruczy (1991) tom pt. „Teoretyczne podstawy terminologii”. Jednym z najnowszych opracowań z omawianego zakresu jest natomiast (w niniejszym artykule bezpośrednio niewykorzystany) tom pt. „Polskie i europejskie nurty terminologiczne” pod red. M. Małachowicz i S. Gruczy (2017)⁵.

Na inwentarz podstawowych pojęć teorii terminologii składają się jednostki takie, jak: *cecha dystynktywna*, *pojęcie*, *intensja*, *ekstensja* oraz *zakres pojęcia*, *działania na pojęciach* (*dookreślenie*, *koniunkcja*, *dysjunkcja* oraz *integracja*), *system pojęciowy*, *relacje pojęciowe* (z możliwymi różnymi klasyfikacjami, np. na *hierarchiczne* i *niehierarchiczne*) oraz *pole pojęciowe*.

Cecha dystynktywna składająca się na dane pojęcie utożsamiana może być z pojedynczą właściwością przynależną każdemu obiektowi należącemu do kategorii porządkowanej przez dane pojęcie. Wspomniana właściwość wyabstrahowana może zostać bądź na drodze obserwacji i uogólnienia, bądź na drodze jej ustanowienia (co jest typowe dla cech składających się na pojęcia rzeczywistości kreowanej, np. pojęcia z zakresu prawa) (Arntz, Picht 1995, s. 54).

Co ważne, obecność lub brak danej cechy w wiązce cech konstytuującej dane pojęcie ma charakter binarny (wartość danej cechy określić można wyłącznie zero-jedynkowo), co umożliwi konstruowanie i definiowanie pojęć w sposób dalece bardziej precyzyjny niż w teoriach kognitywistycznych (np. w powszechnie znanej teorii prototypów E. Rosch). Wprawdzie „rodzaje naturalne” niekiedy wymykają się takim binarnym opisom strukturalistycznym, ale z perspektywy

⁵ W tomie tym zawarto też polski przekład (przeł. E. Wolnicz-Pawłowska) artykułu S. Gajdy i W. L. Iwaszczenko (2017) poświęconego działalności Komisji Terminologicznej przy Międzynarodowym Komitecie Słowistów. Praca ta zawiera zwięzłe syntetyczne omówienie historii prac nad słowistyczną terminologią onomastyczną.

terminologii istotne jest tworzenie pojęć porządkujących „rodzaje naukowo relewantne” w sposób możliwie najbardziej ścisły⁶.

Pojęcie jest jednostką wiedzy bądź jednostką myśli. Pod różnymi nazwami i w różnym kształcie pojęcie obecne jest w filozofii od antyku, lecz do teorii terminologii (jako jej centralny element) wprowadził je E. Wüster, który definiował je w sposób następujący: „Ein Begriff [...] ist das Gemeinsame, das Menschen an einer Mehrheit von Gegenständen feststellen und als Mittel des gedanklichen Ordens („Begreifens“) und darum auch zur Verständigung verwenden. Der Begriff ist so ein Denkelement”⁷ (za: Arntz, Picht 1982, s. 42).

Pojęcia jako jednostki myśli są więc podstawą ludzkiego myślenia i działania. Definiowaniu podlegają w związku z tym pojęcia, nie terminy. Precyzja znaczeniowa terminów bierze się w istocie z precyzji i wyraźnej struktury (binarne cechy semantyczne) pojęć przez te terminy oznaczanych. Prymarny charakter mają relacje zachodzące między pojęciami, relacje między terminami mają natomiast charakter wtórny, formalny i zasadniczo ograniczony do sygnalizowania relacji zachodzących między nazywanymi pojęciami. Tym samym przy ustalaniu „odpowiedniości” terminów ustalać należy zasadniczo odpowiedniość zachodzącą pomiędzy sygnowanymi przez nie pojęciami.

Intensja i ekstensja pojęcia oraz jego zakres⁸ stanowią podstawowe parametry opisu pojęcia jako wiązki cech, a tym samym wyznaczają jego miejsce w systemie pojęciowym. R. Arntz i H. Picht (1995, s. 48) za-

⁶ Ta opozycja rodzajów naturalnych i rodzajów relewantnych jest oczywiście kontynuacją sporu o uniwersalia oraz wpisanej weń konkurencji poglądów realistycznych i nominalistycznych. W tym miejscu stwierdzić wypada, że terminologia naukowa (podobnie zresztą jak znaczna część chrematomimów, będących w istocie apelatywami, a nie nazwami własnymi) wydaje się ostatecznym potwierdzeniem słuszności orientacji nominalistycznej. Przywołaną tutaj opozycję rodzajów naturalnych i relewantnych omawia m.in. G. Keil (1995, s. 595–596).

⁷ „Pojęcie [...] jest tym, co wspólne, czego obecność ludzie stwierdzają u większości obiektów i co wykorzystują jako instrument porządku myślowego („pojmwania“) i tym samym również jako środek porozumienia. Pojęcie jest więc elementem myśli” (przeł. W. W.).

⁸ Terminy *intensja*, *ekstensja* i *zakres* oznaczają pojęcia tylko częściowo zbieżne z występującymi w niektórych pracach onomastycznych. Na przykład: poglądy J. Kuryłowicza Z. Kaleta (1998b: 21) streszcza następująco: „Definiuje on znaczenie nazw własnych za pomocą pojęć: zakres (ekstensja) i treść. Nazwy własne mają zarówno zakres (*l'étendue*), jak i treść (*le contenu*). Zakres nazwy własnej jest ograniczony do jednego obiektu, treść jest nieograniczenie bogata”. Poglądy Kuryłowicza na semantykę proprii pokrywają się więc z opisywaną tu koncepcją semantyki terminów (a więc apelatywów) pod tym względem, że zakres to zbiór obiektów (materialnych lub — w przypadku nazw — językowych) będących „realizacjami” danego pojęcia, a treść (u Kuryłowicza) odpowiadałaby z grubsza intensji w semantyce terminologicznej. Kuryłowicz utożsamia jednak zakres z ekstensją, podczas gdy w prezentowanym tu ujęciu są to dwa odrębne pojęcia: zakres dotyczy obiektów, a ekstensja — pojęć (zawierania się pojęć podrzędnych w pojęciach nadrzędnych).

uważają, że niemiecka norma DIN⁹ nr 2330 (z 1979 r.) definiuje treść pojęcia (czyli jego intensję) jako ogół cech, które umożliwiają mentalne grupowanie pojedynczych elementów rzeczywistości pozajęzykowej i wzajemną delimitację pojęć. Tym samym intensja pojęcia to ogół zawartych w nim cech dystyngtywnych.

W perspektywie synchronicznej ilościowa lub jakościowa zmiana intensji oznacza zmianę całego pojęcia. Inaczej jest w perspektywie diachronicznej, za pomocą której ukazać można ewolucję pojęć naukowych lub technicznych.

Zestaw cech określa również kolejną właściwość pojęcia — *ekstensję*. Zgodnie z niemiecką normą DIN nr 2342 (z 1986 r.) (por. Arntz, Picht 1995, s. 49) ekstensja danego pojęcia to ogół wszystkich jego pojęć podrzędnych stojących na tym samym szczeblu organizacji systemu pojęciowego. Innymi słowy, ekstensja pojęcia nadrzędnego składa się z pojęć podrzędnych nazywanych hiponimami hiperonimu nazywającego pojęcie nadrzędne. Pojęcia podrzędne zawierają w swych intensjach całą intensję pojęcia nadrzędnego oraz cechy dodatkowe, w zakresie których różnią się między sobą.

Jeśli wziąć jako przykład fragment klasyfikacji nazw własnych używanej przez onomastów czeskich (por. schematyczną prezentację tego fragmentu systemu pojęciowego dokonaną przez E. Wolnicz-Pawłowską, 2014, s. 107), to stwierdzić wypada, że na ekstensję pojęcia TOPONIM składają się pojęcia KOSMONIM i GEONIM, których intensje zawierają w sobie całą intensję pojęcia TOPONIM i dodatkowo poszerzone są o dalsze różnicujące je cechy semantyczne. W przypadku pojęcia KOSMONIMU cecha semantyczna <nazywany obiekt na Ziemi> będzie miała wartość ujemną, cecha <nazywany obiekt poza Ziemią> będzie miała natomiast wartość dodatnią. W przypadku pojęcia GEONIM obie cechy przyjmują wartości odwrotne. Zachodzi więc jakościowa, ale nie ilościowa różnica między intensjami pojęć równorzędnych. Następnie, na niższym poziomie systemu pojęciowego, na ekstensję pojęcia GEONIM składają się równorzędne pojęcia CHORONIM, OJKONIM, ANOJKONIM, których intensje zawierają w sobie intensję pojęcia GEONIM poszerzoną o różne cechy.

Jak widać, w ujęciu ilościowym intensja i ekstensja pojęcia są odwrotnie proporcjonalne: im bardziej rozbudowana jest intensja pojęcia, tym węższa jest jego ekstensja. Ponadto terminologiczna semantyka składnikowa bezpośrednio dostosowuje systemy pojęciowe do tworzenia definicji klasycznych (*definitio fit per genus proximum et differentiam specificam*).

Zakres pojęcia to zbiór wszystkich obiektów należących do kategorii konstytuowanej przez dane pojęcie, a więc zbiór wszystkich przedmiotów mających cechy składające się na intensję pojęcia.

⁹ DIN — Deutsches Institut für Normung (Niemiecki Instytut Normalizacyjny).

Jeśli pojęcia (będące wiązkami cech) postrzegać jako zbiory, to działania na pojęciach będą zasadniczo właśnie działaniami na zbiorach, których elementami są poszczególne cechy składające się na intensje tych pojęć. Wśród działań na pojęciach R. Arntz i H. Picht (1995, s. 50 i nast.) wyróżniają dookreślenie (*Determination*), koniunkcję (*Konjunktion*), dysjunkcję (*Disjunktion*) oraz integrację (*Integration*).

W przypadku dookreślenia do kompletnej intensji pojęcia bazowego (określanego) dodawane są (zazwyczaj tylko wybrane) cechy z intensji pojęcia określającego, co sprawia, że pojęcie finalne zwykle silnie spokrewnione jest z pojęciem bazowym (tamże). Jeśli do intensji pojęcia TOPONIM dopisać wybrane cechy z intensji pojęcia STANDARYZACJA¹⁰, powstanie pojęcie TOPONIM STANDARYZOWANY.

W ramach koniunkcji sumowane są równorzędne intensje dwóch pojęć (następuje pogłębienie intensji i zawężenie ekstensji pojęcia docelowego), a w ramach dysjunkcji sumowane są równorzędne ekstensje, co prowadzi do powstania pojęcia nadrzędnego wobec pojęć wyjściowych, mającego spłyconą intensję (s. 52).

W przeciwieństwie do dookreślenia, koniunkcji i dysjunkcji integracja odbywa się nie w sferze pojęciowej, lecz w sferze obiektów rzeczywistości pozajęzykowej, a tym samym dotyczy zakresów pojęć. Dla nowych obiektów (powstałych wskutek łączenia obiektów dotychczas istniejących) wytwarza się nowe pojęcie (tamże i nast.)

Integracja silnie uzależnia strukturę pojęć od obiektów (materialnej) rzeczywistości pozajęzykowej, w związku z czym z perspektywy nauk humanistycznych ma mniejsze znaczenie.

Pojęcie systemu pojęciowego uwidacznia strukturalistyczną orientację semantyki terminologicznej, głównie przez analogię do Saussure'owskiej koncepcji wartości znaku językowego. Niemiecka norma DIN nr 2331 (z 1980 r.) definiuje bowiem system pojęciowy jako „eine Menge von Begriffen, zwischen denen Beziehungen bestehen oder hergestellt worden sind und die derart ein zusammenhängendes Ganzes darstellen”¹¹ (cyt. za: Arntz, Picht, 1995, s. 76). Norma ISO/DIS nr 1087 uwypukla natomiast wewnętrzny porządek i ustrukturyzowaną organizację systemu pojęciowego: „System of concepts: structured set of concepts established according to the relations between them, each concept being determined by its position in the system of concepts” (tamże).

¹⁰ Pojęcie standaryzacji można postrzegać albo jako zewnętrzne wobec systemu pojęciowego onomastyki, albo jako wewnętrzne, przy czym w drugim wypadku jego konstrukcja (intensja) musi wykluczać możliwość definiowania *ignotum per ignotum*.

¹¹ „[...] zbiór pojęć, pomiędzy którymi zachodzą lub zostały ustanowione relacje i które tym samym stanowią pewną zwartą całość” (przeł. W. W.)

W tym miejscu dobitnie podkreślić należy, że istnienie (lub co najmniej aktywne dążenie) do wypracowania optymalnego systemu pojęciowego jest jednym z fundamentalnych kryteriów naukowości, odróżniających naukową humanistykę od pseudonaukowej publicystyki. Sam system pojęciowy nie musi być od razu opisany i skodyfikowany, ale wskazane jest takie projektowanie pojęć, by się one niejako samoczynnie w system układały. Rozmaitość szkół i paradygmatów sprawia, że nie wszystkie nauki (w szczególności humanistyczne) są w stanie wypracować jeden uniwersalny system pojęciowy. Rzeczą akceptowalną jest więc to, że np. w ramach onomastyki sławistycznej współistnieją odmienne aparaty pojęciowe, będące szkieletami rozbieżnych teorii wypracowanych przez różne szkoły.

Pozycję pojęcia w systemie pojęciowym ustala się na podstawie dystrybucji cech w intensjach pojęć należących do tego systemu. Stosowalność tej zasady ograniczona jest jednak wyłącznie do wykrywania międzypojęciowych relacji logicznych (zob. niżej, też Arntz, Picht, 1995, s. 78).

Aby w pełni wykorzystać potencjał systemów pojęciowych w zakresie porządkowania treści pojęciowej danej dyscypliny, stosuje się niekiedy graficzne schematy (drzewa) systemów pojęciowych. Struktura systemu widoczna jest jednak także w przypadku zastosowania np. numeracji pojęć, jak uczyniono we wspomnianym Grundsistem.

R. Arntz i H. Picht (1995, s. 78 i nast.) zwracają uwagę, że przy opracowywaniu systemów pojęciowych przestrzegać należy podstawowych zasad. Po pierwsze, system pojęciowy winien być przejrzysty, a jego struktura jednoznaczna. Powinien mieć budowę komponentową, tzn. musi być możliwe rozłożenie go na prostsze systemy cząstkowe. Ponadto winien być elastyczny, tj. otwarty na rozbudowę niepociągającą za sobą konieczności restrukturyzacji całości systemu.

Relacje pojęciowe klasyfikować można na różne sposoby. Pozostając przy kategoryzacji R. Arntza i H. Pichta (1995, s. 79 i nast.), wyjaśnić należy, że hierarchiczne relacje logiczne zachodzą pomiędzy pojęciem nadrzędnym a pojęciem lub pojęciami podrzędnymi (relacja abstrakcji) lub między równorzędnymi pojęciami podrzędnymi danego pojęcia nadrzędnego (równorzędność) na mocy podobieństwa intensji (w analogicznym ujęciu leksykologicznym mówiłoby się odpowiednio o relacji hiperonimu i hiponimów oraz o relacji między kohiponimami). W relacji abstrakcji intensja pojęcia nadrzędnego w całości zawiera się w intensji pojęcia podrzędnego, szerszej od niej o dodatkowe cechy. W przypadku pojęć równorzędnych intensje są ilościowo tożsame, ale jakościowo różne pod względem przynajmniej jednej cechy.

Relacje abstrakcyjne i relację równorzędności Arntz i Picht (1982, s. 80) wyrażają następującym wzorem:

pojęcie nadrzędne: a
 pojęcie podrzędne: a + x_n
 pojęcia równorzędne: a + n₁, a + n₂, a + n₃,

gdzie *n* to cecha (Arntz, Picht, 1982, s. 80).

Korzystając z systemu pojęciowego zawartego w „Grundsystem und Terminologie der slawischen Onomastik” (1983), hierarchiczne relacje logiczne zilustrować można następującym fragmentem systemu zawartego w części A opracowania (pominięto pojęcie 23 [*chrematonim*]):

[0.11.1. nomen proprium¹²]

1 bionim + 0.11.1. NOM. PROP. + obiektu ożywionego

2 abionim + 0.11.1. NOM. PROP. + obiektu nieożywionego

21 toponim + 0.11.1. NOM. PROP. + obiektu nieożywionego + na Ziemi

22 kosmonim + 0.11.1. NOM. PROP. + obiektu nieożywionego + poza Ziemią¹³.

Widać tu wyraźnie poszerzanie intensji pojęć o kolejne cechy oraz różnicowanie pojęć równorzędnych za pomocą jakościowej różnicy intensji.

W klasyfikacji zaproponowanej przez R. Arntza i H. Pichta (1995) logiczne systemy pojęciowe dzieli się na mono- i polihierarchiczne. Powyższy przykład stanowi ilustrację cząstkowego systemu monohierarchicznego, ponieważ na każdym szczeblu klasyfikacja odbywa się na podstawie jednego kryterium (ożywione/nieożywione, na Ziemi/poza Ziemią). W omawianym systemie znajduje się jednak również taka hierarchia pojęć:

1 bionim

11 antroponim

111 nazwa osobowa

1111 nazwa męska + 111 N. OSOB. + osoby dorosłej + płci męskiej

1112 nazwa kobieca + 111 N. OSOB. + osoby dorosłej + płci żeńskiej

1113 nazwa dziecięca + 111 N. OSOB. + osoby niedorosłej

11131 nazwa chłopięca

11132 nazwa dziewczęca.

Jak widać, układ pojęć podrzędnych pojęcia 111 ma charakter polihierarchiczny, gdyż nie opiera się na binarnej opozycji jednej tylko cechy. Pojęcia 1111, 1112 i 1113

¹² Pojęcie to mieści się w części B opracowania. Zachodzi tu więc przypadek komponentowej budowy systemu, w której cały (cząstkowy) system pojęciowy zawarty w części A można „podpiąć” pod wybrane pojęcie systemu przedstawionego w części B.

¹³ Tak zrekonstruowane intensje są oczywiście znacznym uproszczeniem wynikającym z numeracji pojęć w Grundsystem. W omawianym opracowaniu na ekstensję pojęcia 2 *abionim* składają się pojęcia 21 *toponim*, 22 *kosmonim/nazwa kosmiczna* oraz 23 [*chrematonim*]. Jako pojęcia podrzędne pojęcia 21, 22 i 23 stanowią raczej pole pojęciowe (zob. niżej). Idealna binarna struktura drzewa pojęciowego nakazywałaby wprowadzenie w ramach ekstensji pojęcia abionimu (jako obiektu nieożywionego) międzypojęciowej opozycji cech <miejsce/przestrzeń/obiekt terenowy> oraz <obiekt ruchomy>. W przypadku dodatniej wartości pierwszej z cech następowałaby wspomniana w przykładzie opozycja +/- na Ziemi, a w przypadku dodatniej wartości drugiej z cech mielibyśmy do czynienia z pojęciem chrematonimu.

nie są pojęciami równorzędnymi (z uwagi na ilościowe różnice intensji). W istocie relacja diagonalna zachodzi między pojęciami 1111, 1112, 11131, 11132. Osobnym problemem jest tu jednak to, że w istocie klasyfikacja ta i cały system pojęciowy zawarty w części A pracy „Grundsystem” nie jest samodzielną kategoryzacją nazw, a w swojej strukturze powiela jedynie logiczną kategoryzację obiektów rzeczywistości pozajęzykowej. W związku z tym konieczna jest weryfikacja, czy taka klasyfikacja nazw własnych jest onomastycznie (naukowo, teoretycznie i metodologicznie) zasadna ze względu na przedmiot badań i jego właściwości (zob. niżej).

Systemy pojęciowe oparte na relacjach abstrakcji (relacjach logicznych) stosowane mogą być wyłącznie w przypadku pojęć wykazujących podobieństwa intensji. Ponieważ zazwyczaj nie wszystkie pojęcia danej dyscypliny mają wspólne cechy, stosowanie relacji logicznych w strukturyzowaniu systemów pojęciowych nie jest metodą uniwersalną.

Hierarchiczne relacje partytywne (część \diamond całość) mają charakter ontologiczny, a więc zachodzą prymarnie między obiektami i na tej podstawie wtórnie zestawiane są ze sobą pojęcia (Arntz, Picht, 1995, s. 94). Z perspektywy nauk językoznawczych relacje partytywne wydają się mniej istotne w budowie systemów pojęciowych. Osobliwie jednak mogą okazać się użyteczne w opisie klasyfikacji subdyscyplin onomastycznych. Tutaj pojawia się jednak zasadnicze pytanie o ontologiczny status nauki i (sub)dyscyplin naukowych. Czy toponomastyka jest częścią onomastyki na tej samej zasadzie, jak koło zębate jest częścią maszyny? Czy może raczej zachodzi między pojęciami ONOMASTYKA i TOPONOMASTYKA logiczna relacja wertykalna? Przypuszczać można, że onomastyka i toponomastyka jako pojęcia realizują logiczną relację wertykalną, jako byty zaś — ontologiczną relację partytywną.

Istotna różnica pomiędzy systemem pojęciowym zbudowanym z wykorzystaniem relacji logicznych a systemem bazującym na relacjach partytywnych jest taka, że w przypadku pierwszego dany obiekt może stanowić równocześnie „realizację” kilku pojęć na różnych szczeblach hierarchii (Arntz, Picht, 1995, s. 98).

Pozostając przy Grundsystem z 1983 r., stwierdzić można więc, że nazwa przybrzeżna (21311) jest też jednocześnie hydronimem (2131), nazwą terenową (213), toponimem (21), abionimem (2) i nomen proprium (0.11.1). Próba rozpatrywania nazw i stosownych klasyfikacyjnych systemów pojęciowych w kategoriach systemu opartego na relacjach partytywnych nieuchronnie prowadzi do konieczności orzekania w kwestii statusu ontologicznego nazw własnych. W każdym razie przyjąć można, że nazwy własne są obiektami porządkowanymi w kategorii przez pojęcia onomastyki¹⁴.

¹⁴ Ostatnie stwierdzenie wymaga doprecyzowania: tak jak osobniki zwierząt są obiektami w badaniach zoologicznych, tak nazwy własne są obiektami w badaniach onomastycznych. Aparaty

Dość istotne są w systemach pojęciowych onomastyki relacje niehierarchiczne. Mają one wiele rodzajów, przy czym pojęcia, które wchodzą w te relacje, porządkować mogą nie tylko obiekty, ale i czynności, procedury, działania czy przekształcenia (por. Arntz, Picht, 1995, s. 101).

Przykładem relacji niehierarchicznych są związki zachodzące między pojęciami zawartymi w Grundsistem (1983), takimi jak: apelatyw (0.11.2), onimizacja [sic!] (0.12.1), nomen proprium (0.11.1) i deonimizacja/apelatywizacja (0.12.2). Przykładem zespołu pojęć powiązanych relacjami niehierarchicznymi są też pojęcia: akt nazewniczy (0.10), obiekt nazewniczy (0.10.1), nadawca nazwy (0.10.2), sytuacja nazewnicza (0.10.3), powód nazewniczy (0.10.31), motyw nazewniczy (0.10.32). W tym przypadku numeracja pojęć nie powinna być interpretowana jako wyraz relacji hierarchicznej. NADAWCA nazwy z pewnością nie wchodzi z pojęciem AKT NAZEWNICZY w wertykalną relację logiczną. Trudno też mówić o typowej relacji partytywnej w ujęciu ontologicznym. Inną natomiast sprawą jest to, że teoria onomastyczna, która zakłada, że nadawca jest elementem aktu nazewniczego, stwarza swoistą ontologię, przy czym jest to ontologia wpisana w teorię. W każdym razie pomiędzy wspomnianymi pojęciami doszukiwać się należy przede wszystkim relacji niehierarchicznych.

Terminologicznego pola pojęciowego jako składnika systemu pojęciowego nie należy rozumieć w kategoriach Trierowskiej teorii pola wyrazowego, zgodnie z którą w granicach pola elementy definiują się nawzajem w sposób negatywny (dany element jest tym, czym nie są pozostałe składniki pola).

W przypadku terminologicznego pola pojęciowego poszczególne pojęcia mają bowiem wyraźne definicje pozytywne, a w pole łączone są dlatego, że relacje między nimi mają złożoną i wieloaspektową naturę. Zestawienie pola pojęciowego może być finalnym etapem pracy terminologicznej (wtedy takie pole staje się najniższą — ale złożoną — jednostką systemu) lub punktem wyjścia do systematycznej strukturyzacji grupy pojęć (Arntz, Picht, 1995, s. 111).

SYSTEM POJĘCIOWY A SYSTEM TERMINOLOGICZNY

Terminy pełnią wobec pojęć służebną funkcję zastępników werbalnych. Treść pojęcia powinna determinować formę terminu. Jeśli zaś jest na odwrót, re-

pojęciowe nauk porządkują obiekty w kategorie. W aparacie pojęciowym zoologii pojęcie SSAK porządkuje w jedną kategorię (jako obiekty) m.in. jednostkowe egzemplarze myszy, psów, małp i ludzi, w aparacie pojęciowym onomastyki pojęcie NAZWA MIEJSCOWA porządkuje natomiast w jedną kategorię (jako obiekty) np. nazwy *Warszawa*, *Ursynów*, *Piaseczno*. Nazwa własna jest oczywiście obiektem innego rodzaju niż obiekty materialne. Szczegółowe omówienie tej kwestii wymagałoby rozległych rozważań ontologicznych, na które brak tu miejsca.

zultatem bywa nierzadko chaos pojęciowy, w najlepszym wypadku definicja etymologiczna lub etymologiczne rozumienie terminu (w rodzaju: *oikonim* ‘nazwa domu’)¹⁵.

Podkreślana już wyżej prymarność pojęć (i ich systemu) wobec terminów jako nazw pojęć stanowiła jedno z fundamentalnych założeń wiedeńskiej szkoły terminologicznej. Obok cytowanej już wyżej konstatacji Wüster’a o pojęciach jako punkcie wyjścia wszelkiej pracy terminologicznej, wskazać wypada też na stwierdzenie, wedle którego „das Reich der Begriffe in der Terminologie als unabhängig vom Reich der Benennungen (Termini) angesehen wird”¹⁶ (cyt. za Grucza (red.), 1991, s. 26). Podobnie uczeń i współpracownik Wüster’a H. Felber za zasadniczy przedmiot działalności terminologicznej uznaje „the nature of concepts and their creation, characteristics of concepts, relationships between concepts and system of concepts, description of concepts (via definitions), assigning a term to a concept and vice versa, the nature of term and their creation” (cyt. za: Grucza (red.), 1991, s. 25).

Skoro więc kwestią kluczową jest porządek systemu pojęciowego, wobec którego terminy są wtórne, słusznie oczekiwać można, że starannie wypracowany system terminologiczny będzie (przez budowę poszczególnych terminów) odzwierciedlał swą organizacją strukturę systemu pojęciowego. Postulat taki nie jest zresztą niczym innym niż odwołaniem się do zdefiniowanego przez W. Doroszewskiego (1950, s. 7 i nast.) formalno-logicznego kryterium poprawności językowej.

W myśl tegoż kryterium poprawne są nie tyle formy zgodne z regułami logiki formalnej, ile formy, których sensowności dowieść można „na podstawie logicznej interpretacji formy językowej”. Poprawność form czasowników *różnicować* i *różniczować* uzasadnia się różnicą znaczeń ich podstaw słowotwórczych: *różnica* i *różniczka* (tamże, s. 7–9)¹⁷

W tym miejscu dochodzimy do dość istotnej i oczywistej konstatacji, że na system terminologiczny składają się nie tylko nazwy pojęć (głównie rzeczowniki, choć nie wyłącznie), ale i urobione od tych nazw derywaty (m.in. przymiotniki). O ile w idealnej sytuacji z formalnych (słowotwórczych) relacji między terminami (jako nazwami pojęć) możliwe winno być „odczytanie” relacji między nazywanymi przez nie pojęciami, o tyle relacje te są przejrzyste utrzymywać powinny także w przypadku derywatów tworzonych od tych terminów. Sfera pojęć jest zawsze w pierwszej kolejności domeną specjalisty z danej dziedziny,

¹⁵ Por.: „*oikonym* or (latinized) *oeconym*: name of a house or other building” — taką właśnie definicję znaleźć można na stronach ICOS (<https://icosweb.net/drupal/terminology>; dostęp: 1 II 2018).

¹⁶ „[...] w terminologii sfera [dosł.: królestwo — W. W.] pojęć postrzegana jest jako niezależna od sfery określeń (terminów)” (przeł. W. W.).

¹⁷ *Mutatis mutandis* poprawność przymiotników *onomastyczny* i *onimiczny* uzasadnić można różnicą znaczeń terminów *onomastyka* i *onim(ia)*.

sfera terminów natomiast — ze względu na językowy (w tym słotwórczy) charakter ich tworzywa — zawsze wchodzi też w zakres kompetencji językoznawcy (zajmujący się normalizacją terminologii niejęzykoznawcy wypracowali różne zestawy zasad terminologicznych, by sprawniej poruszać się na owym gruncie wymagającym zasadniczo refleksji językoznawczej)¹⁸. Językoznawstwo jest w tym korzystnym położeniu, że zarówno sfera pojęciowa, jak i wyrażeniowa (słotwórstwo terminów) wchodzi bezpośrednio w zakres kompetencji tych samych osób. Nie znaczy to jednak, że zasady terminologiczne wypracowane przez przedstawicieli nauk technicznych nie mogą być dla onomastów niezwykle przydatne przy standaryzacji terminologii onomastycznej.

Wtórny charakter systemu terminologicznego w stosunku do systemu pojęciowego najlepiej przedstawić na przykładzie kluczowego i centralnego „wycinka” każdego onomastycznego systemu pojęć. Na mikrosystem ten (konstituowany przez różnego rodzaju relacje międzypojęciowe, można więc w tym wypadku mówić o polu pojęciowym) składają się następujące pojęcia:

1. Pojęcie nazwy własnej (jako jednostkowego egzemplarza składającego się na przedmiot onomastyki¹⁹).

2. Pojęcie zbioru nazw własnych:

2.1. Pojęcie zbioru nazw wydzielonego ze względu na określone kryteria (językowe, czasowe, przestrzenne);

2.2. Pojęcie zbioru nazw obecnego w zasobie znaków językowych danego indywidualnego użytkownika języka;

2.3. Pojęcie zbioru nazw wewnętrznie uporządkowanego i opracowanego zgodnie z metodologią onomastyki leksykograficznej ze względu na określone cechy elementów (słotwórcze, motywacyjne, znaczeniowe)²⁰.

3. Pojęcie dyscypliny językoznawczej (wyróżnianej ze względu na przedmiot i metodologię) zajmującej się badaniem nazw własnych.

¹⁸ W tym kontekście wymienić należy 14 zasad terminologicznych M. Mazura (1961). Lista owych zasad była wielokrotnie omawiana w licznych opracowaniach, por. m.in.: Jurkowski, 1991; Rybicka-Nowacka, 1991, a ostatnio Wolnicz-Pawłowska, Górnicz, 2017. Szczegółowej analizie zasady Mazura poddała H. Rybicka-Nowacka (1991, s. 149), dochodząc do wniosku, że w większości pokrywają się one z zasadami poprawności językowej, przy czym wyróżnić można pięć zasad specyficznych wyłącznie dla samej terminologii.

¹⁹ Przy czym ta cecha „przedmiotowości” nie może być elementem definicji, gdyż prowadziłoby to do błędów definicyjnych związanych ze zwrotnymi odwołaniami definicji pojęcia nazwy własnej i pojęcia onomastyki.

²⁰ Rozróżnienie pojęć oznaczonych jako 2.1, 2.2, 2.3. nie jest w teorii onomastyki powszechne. Wprowadzone zostało tutaj jako ilustracja próby dyferencjacji pojęć, które następnie „obsługiwane” będą przez dwie obecne i ugruntowane w onomastyce terminologiczne formy wyrażeniowe: *onimia* i *onomastykon*, do których dopisano jeszcze (przez analogię do terminu *leksykon mentalny*) formę *onomastykon mentalny*.

4. Pojęcie językoznawcy będącego specjalistą w zakresie badania nazw własnych.

Układ pojęć i terminów (poszerzony o derywaty odterminologiczne) miałby postać następującą:

- | | |
|--|--|
| 1. <i>onim</i> (= <i>nazwa własna, nomen proprium</i>) → <i>onimiczny</i> | 3. <i>onomastyka</i> → <i>onomastyczny</i> |
| 2. [brak terminu, ew. pl. <i>onimy, nazwy własne</i>] → <i>onimiczny</i> | 4. <i>onomasta</i> → <i>onomastyczny</i> |
| 2.1. <i>onimia</i> → <i>onimiczny</i> | |
| 2.2. <i>onomastykon mentalny</i> | |

2.3. *onomastykon*

Główna opozycja (pojęciowa i terminotwórcza) zachodzi pomiędzy przedmiotem badań a dyscypliną (*-onim-* : *-onoma-*); opozycja ta zachowana zostaje następnie w derywatach (przymiotnik *onimiczny* konsekwentnie dotyczy przedmiotu, przymiotnik *onomastyczny* — dyscypliny). Nazwa pojęcia 2.3. jest w tej konstelacji specyficzna. Choć pojęcie to w znacznej mierze wpisuje się w liczne pojęcia związane z przedmiotem, to jednak terminologicznie uwypuklane są jego związki z dyscypliną (*onomastykon* cechuje się uporządkowaniem uwidoczniwym po zastosowaniu doń klasyfikacji będących wytworem teorii *onomastyki*). Ponadto trzeba pamiętać, że pojęciowe i terminologiczne systemy *onomastyki* nie mogą nie być spokrewnione z pojęciami językoznawstwa ogólnego. W grę wchodzi więc opozycja *onim* : *leksem*, której (częściowym) powtórzeniem jest opozycja pojęć *onomastykon* : *leksykon*. Z tego też wynika forma terminu *onomastykon mentalny*, urobiona przez analogię do terminu *leksykon mentalny*²¹.

Wszystkie pojęcia składające się na powyższy mikrosystem mogą być dodatkowo w sposób regularny dookreślane (przez poszerzenie ich intensji o dodatkowe cechy; zob. wyżej), co na wyrażeniowej płaszczyźnie terminologicznej manifestowane jest systemową prefiksacją wymienionych terminów za pomocą cząstek *antropo-*, *topo-*, *chremato-*. Relacja jakościowa (relacja intensji) między pojęciami nazywanymi terminami *toponim* i *toponomasta* jest więc identyczna jak między pojęciami noszącymi miana *onim* i *onomasta*.

Taka słotwórcza regularność w tworzeniu terminów niesie jednak pewne zagrożenia w postaci skłonności do tworzenia potencjalnie możliwych terminów pustych (intensja pojęcia jest wtedy pochodną struktury terminu, a samo pojęcie jest często pojęciem teoretycznie niezasadnym lub — w najlepszym wypadku — sprzecznym z zasadą ekonomii systemu pojęciowego; zob. niżej). W taką pułapkę „słotwórczego” generowania pojęć wpadli — jak się wydaje — twórcy wspomnianego Grundsystem. O ile bowiem zasadne teoretycznie wydaje się (zawarte

²¹ Pojęcie, które tutaj określane jest terminem *onomastykon mentalny*, pokrywa się z grubsza z pojęciem *onomastykonu*, wyodrębnionym na podstawie kryterium statusu pojęcia (*onimy* to nazwy pojęć indywidualnych; por. Włoskiewicz, 2015, s. 63).

w części B opracowania) pojęcie i stosowny termin 2132.13. *oronimia*, o tyle pojęcie i termin 2132.91.1. *oronomasta* z perspektywy ekonomii systemu pojęciowego i pod względem spełniania kryterium zasadności teoretycznej nie może zostać ocenione pozytywnie, gdyż metodologia **oronomastyki* nie wyodrębnia się w sposób dostatecznie wyraźny z metodologii toponomastyki. Co więcej, ze względu na relację zachodzącą (w części A opracowania) pomiędzy pojęciami 2132 *oronim* i 21325 *speleonim*, można byłoby potencjalnie wygenerować w części B pojęcie nazwane terminem **speleonomasta* (czego jednak w Grundsystem nie zrobiono).

Na marginesie wypada też zwrócić uwagę, że niekiedy pojęcia specjalistyczne nie otrzymują właściwych terminów, a w tekstach zastępowane są swoistymi syntaktycznymi „wyrażeniami omówieniowymi”²² lub symbolami. Na gruncie onomastyki najlepszym przykładem takiej powściągliwości w tworzeniu nowych terminów mono- lub polileksykalnych (na określenie proponowanych nowych i całkowicie zasadnych pojęć) jest praca W. Taszyckiego (1946, s. 43–44), który wprowadza następujące grupy nazw (= pojęcia): „A. nazwy miejscowe będące zawsze nazwami miejscowości” oraz „B. nazwy miejscowe będące zrazu nazwami ludzi, później dopiero nazwami miejscowości”. Wyróżnione określenia stanowią nazwy pojęć, dla których Taszycki nie stworzył nowych terminów, ograniczając się do „wyrażeń omówieniowych”. Można by też stwierdzić, że w przedstawionej sytuacji zwięzła definicja pełni funkcję terminu (choć w imię zasad ekonomii wysiłku wspomniane pojęcia nazywane mogą być też *grupą A* i *grupą B*).

SYSTEMY POJĘCIOWE ONOMASTYKI

W kontekście rozważań nad standaryzacją terminologii (a w istocie pojęć) onomastyki stwierdzić trzeba, iż nie ma i być nie może jednego całkowicie uniwersalnego systemu pojęciowego tej dziedziny, a stan taki utrzyma się dopóty, dopóki istnieć będą odmienne szkoły onomastyczne dysponujące rozbieżnymi teoriami i badające nazwy własne w różnych systemach językowych. Pomimo swego empirycznego ukierunkowania materiałowego (które sprzyja obiektywizmowi i unifikacji części pojęć) onomastyka nie osiągnie pełnej jednolitości systemu pojęciowego, właściwej części nauk przyrodniczych i ścisłych. Z góry założyć więc trzeba współistnienie w teorii onomastycznej różnych (sub)systemów pojęciowych. Pierwszym zadaniem z zakresu (szeroko pojętej) standaryzacji pojęć onomastycznych musi być zidentyfikowanie potencjalnie osiągalnego stopnia

²² Z niniejszych rozważań wyłączono problem właściwego przeprowadzenia granicy między terminem polileksykalnym (wielowyrazowym), będącym jedną jednostką leksykonu, a „syntaktycznym wyrażeniem omówieniowym”, będącym zazwyczaj skrótem definicji.

uzgodnienia współlistniejących systemów pojęć. O ile w pewnych fragmentach lub obszarach systemy pojęciowe onomastyki wydają się stosunkowo łatwe do wzajemnego uzgodnienia (np. w zakresie pojęć porządkujących słowotwórstwo nazw własnych), o tyle w innych — czasem zupełnie podstawowych — może to być prawdopodobnie nieosiągalne — dość powiedzieć, że jeden, prawdziwie unitarny system pojęciowy onomastyki musiałby zawierać jedno (centralne) pojęcie nazwy własnej definiowane w powszechnie akceptowany sposób, a nic przecież nie wskazuje na to, że w najbliższej przyszłości taki stan rzeczy osiągnięty zostanie choćby w samej tylko onomastyce sławistycznej.

Jedna lub więcej dyscyplin może badać określony przedmiot pod różnymi względami, skupiając się na różnych właściwościach badanych obiektów. W rezultacie w ramach systemu pojęciowego onomastyki można na przykład mówić o współwystępowaniu alternatywnych pól lub cząstkowych mikrosystemów, które ten sam materiał (tj. zbiór nazw jako obiektów) klasyfikują na zupełnie różne sposoby.

Przykładem takiego współlistnienia dwóch alternatywnych subsystemów pojęciowych są klasyfikacje słowiańskich nazw miejscowych W. Taszyckiego (1946) i S. Rosponda (1957), przy czym ta ostatnia odnosi się też do nazw geograficznych w ogólności.

Klasyfikacja zaproponowana przez W. Taszyckiego (1946, s. 43–50) jest mikrosystemem (systemem cząstkowym) pojęć, które pozostają w (pośrednich lub bezpośrednich) wertykalnych relacjach logicznych z pojęciem nazwy miejscowej:

- A. Nazwy miejscowe będące zawsze nazwami miejscowości:
 - 1) nazwy topograficzne;
 - 2) nazwy kulturalne²³;
 - 3) nazwy dzierżawcze
 - 4) nazwy zdrobniałe (deminutywne)²⁴.
- B. Nazwy miejscowe będące zrazu nazwami ludzi, później dopiero nazwami miejscowości:
 - 1) nazwy etniczne;
 - 2) nazwy patronimiczne;
 - 3) nazwy służebne;
 - 4) nazwy rodowe.

Klasyfikacja ta, każdemu onomaście doskonale znana, składa się z dwóch pojęć podrzędnych (skrótowo: *grupa A* i *grupa B*) pojęcia nadrzędnego NAZWA

²³ Obecnie w piśmiennictwie przeważa termin *nazwy kulturowe*.

²⁴ Z kategorią nazw zdrobniałych pokrywa się częściowo np. (wyróżniona na podstawie kryteriów odwołujących się nie do struktury słowotwórczej, lecz do relacji między nazywanymi obiektami) kategoria nazw dyferencyjnych (w klasyfikacji H. Borka); por. Rzetelska-Feleszko, 1998, s. 198.

MIEJSCOWA. Pojęcia *grupa A* i *grupa B* różnią się jedną cechą, związaną z przeszłością nazwy jako bilateralnego znaku językowego.

Już w tym miejscu zasygnalizować należy potencjalną trudność towarzyszącą próbie uchwycenia klasyfikacji zaproponowanej przez Taszyckiego za pomocą wcześniej omówionego aparatu pojęciowego terminologii (jako nauki). Otóż semantyka terminologiczna (oparta na semantyce składnikowej) zawiera, jak się wydaje, milczące założenie o czymś, co nazwać by można „ontologią synchroniczną”. Innymi słowy, na pojęcie konstytuujące daną kategorię składają się cechy występujące u wszystkich obiektów wchodzących w skład owej kategorii, niezależnie od diachronicznego rodowodu tych cech. Tymczasem pojęcia konstruowane przez Taszyckiego nie zasadzają się wyłącznie na cechach synchronicznie obecnych w pojęciach obejmujących swym zakresem poszczególne typy nazw, ale i na przeszłych cechach tych nazw (jako obiektów składających się na kategorię organizowaną przez pojęcie). Ujmując rzecz jeszcze inaczej: Taszycki konstruuje kategorie (pojęcia) nie tylko na podstawie tego, jakie należące do nich obiekty są, ale i skąd te ich cechy pochodzą. W ten sposób obiekty należące w ujęciu synchronicznym do tej samej kategorii (na podstawie posiadanych cech) mogą się w ujęciu diachronicznym rozpaść na dwie lub więcej kategorii. W związku z tym, co tu powiedziano, zauważyć też wypada, że za pomocą aparatu pojęciowego terminologii dużo łatwiej uchwycić daje się mikrosystem pojęciowy S. Rosponda.

„Diachroniczność” cech konstytuujących kategorie porządkowane przez poszczególne pojęcia najbardziej widoczna jest w przypadku opozycji pojęć nazwanych skrótowo *grupa A* i *grupa B*. W dalszym toku uwaga skupiona zostanie na próbie przeprowadzenia składnikowej analizy pojęć podrzędnych pojęcia *grupa A*.

Wszystkie te pojęcia, tj. NAZWA TOPOGRAFICZNA, NAZWA KULTURALNA, NAZWA DZIERŻAWCZA, NAZWA ZDROBNIAŁA, zawierają w swych intensjach intensję pojęcia *grupa A* (w tym wspomnianą diachroniczną cechą „ojkonimiczności od zawsze”). Składają się — z uwagi na przeplatanie się ich intensji — na pole pojęciowe: obok cech, których istotą jest relacja z apelatywem (nazywającym właściwość topografii terenu lub wytwór działalności człowieka), zawierają cechę, której istotą jest relacja z inną nazwą własną, a także cechy sprowadzające się do właściwości słowotwórczych (występowania określonych przyrostków).

Cały mikrosystem pojęciowy Taszyckiego, będący zbiorem pojęć podrzędnych wobec pojęcia NAZWA MIEJSCOWA, nie dzieli się prymarnie na dwa omówione pojęcia *grupa A* i *grupa B*. Choć omawiany autor nie uwypukla tego faktu terminologicznie, to ekstensja pojęcia NAZWA MIEJSCOWA rozpada się w rzeczywistości na dwa pojęcia podrzędne, które za pomocą roboczych wyrażań lub terminów „omówieniowych” można by tu określić jako *nazwy przejrzyste* i *nazwy nieprzejrzyste*. Pierwsze z tych dwu pojęć zawiera w swej eks-

tensji omówione wyżej pojęcia *grupa A* i *grupa B*, drugie zawiera natomiast w swej ekstensji pojęcia, które sam Taszycki określił jako *C. nazwy dwuznaczne* i *D. nazwy ciemne*.

W tym miejscu dochodzimy do problemu przypuszczalnie najistotniejszego. Otóż system pojęciowy Taszyckiego zasadza się nie tylko na samych cechach dystynktywnych, ale i na komponencie naszej wiedzy o klasyfikowanych obiektach. Wiedza ta (a właściwie jej możliwy niedobór) wynika ze wspomnianej wyżej „diachroniczności” cech, niewystępującej w klasycznej semantyce składnikowej. Obok ośmiu pojęć (zob. wyżej podział *grupy A* i *B*), obejmujących swymi zakresami nazwy przejrzyste znaczeniowo, wyróżnia więc Taszycki kategorię nazw porządkowanych przez pojęcie, którego cechą dystynktywną jest — ujmując rzecz skrótowo — to, że o danej nazwie nie wiemy z pewnością, do której z powyższych ośmiu kategorii ona diachronicznie należy. Sam Taszycki tak formułuje owo pryncypium:

Nazw tych, o ile się zdarzą, nie wolno mieszać z nazwami pod względem znaczeniowym dokładnie dającymi się określić. Oddzielnie w obrębie odpowiedniej formacji przyrostkowej winniśmy je przedstawić, by przez ich włączenie pomiędzy nazwy znaczeniowo jasne nie wypaczyć obrazu, jaki daje zespół pod względem znaczeniowym zdecydowanie jednorodny. Tylko wówczas językowe i pozajęzykowe wnioski stąd wyciągnięte będą miały mocną podbudowę i uzasadnienie pozbawione elementu nieścistości i dowolności (Taszycki, 1946, s. 50).

Owa diachroniczność cech dystynktywnych, sprowadzająca konieczną wiedzę klasyfikacyjną nie tylko do cech w obiekcie obecnych, ale i do ich pochodzenia, najistotniej odróżnia sposób tworzenia i stosowania pojęć onomastycznych od pojęć nauk technicznych, w odniesieniu do których, jak zaznaczono na początku, cała teoria terminologii była początkowo tworzona. Przytoczone słowa Taszyckiego są najdobitniejszym chyba świadectwem i dowodem teoretycznej zasadności pojęć (zob. niżej), które ów autor wprowadza. Znamienne jest przy tym, że zasadności owych pojęć — które się same bronią — Taszycki nie musi podpierać nadawaniem im efektownych terminów.

Odchodząc na moment od aparatu pojęciowego terminologii, zwrócić należy też uwagę na istotną różnicę, jaka w klasyfikacyjnej teorii Taszyckiego zachodzi między *grupą C* i *grupą D*. O ile zasadniczo do kategorii *C* należą obiekty (czyli nazwy), które równocześnie należą do jednej z podkategorii porządkowanych przez *grupę A* lub *B* (ale nie wiemy, która to dokładnie podkategoria), o tyle pojęcie *grupa D* konstytuuje kategorię, którą określić można chyba mianem „furtki falsyfikacyjnej”. Taszycki wprowadza tu pojęcie porządkujące obiekty, które potencjalnie wymykają się ośmiu pojęciom podrzędnym *grupy A* i *B*.

Jak już wspomniano, w ramach systemu/systemów pojęciowych onomastyki ekstensję pojęcia NAZWA MIEJSCOWA rozbijać można na pojęcia podrzędne według alternatywnego zestawu kryteriów odmiennych od tych zapropono-

wanych przez Taszyckiego. W oczywisty sposób nasuwa się tutaj klasyfikacja strukturalna S. Rosponda (1957), która — jak zauważa E. Rzetelska-Feleszko (1998, s. 198) — nie obejmuje jednak wyłącznie nazw miejscowych, ale ogół nazw geograficznych (a więc również nazwy terenowe). Klasyfikacja Rosponda nie będzie tu referowana, gdyż w przejrzysty sposób czyni to Z. Kaleta (1998a, s. 50–51), zaznaczając przy tym:

S. Rospond nawiązuje w wielu miejscach do genetycznego znaczenia nazw, a w zakończeniu stwierdza, że klasyfikacja znaczeniowa [tj. klasyfikacja Taszyckiego — przypis W. W.] i strukturalno-gramatyczna nie wykluczają się, lecz uzupełniają, i powinny być stosowane w pracach toponomastycznych równocześnie. Klasy znaczeniowe mogą wchodzić do klas strukturalno-gramatycznych. Tak też się dzieje, z tym że autorzy prac toponomastycznych z lat 1960–1990 stosują najczęściej jako punkt wyjścia klasyfikację znaczeniową W. Taszyckiego, a strukturę nazw i wykładniki afiksalne (prefiksy i sufiksy) charakterystyczne dla danego typu znaczeniowego omawiają w jej ramach (s. 51).

Jak zatem widać, klasyfikacje da się skrzyżować (wielokrotne powtórzenie klasyfikacji Rosponda wewnątrz kategorii wprowadzonych przez klasyfikację Taszyckiego), ale na płaszczyźnie pojęć nie da się ich ze sobą scalić czy też sprowadzić do wspólnego mianownika. Powyższy przykład dotyczy zestawienia ze sobą tylko dwóch klasyfikacji nazw miejscowych, a więc „wycinka” systemu pojęciowego onomastyki. Skoro więc nie sposób uzgodnić aparatu pojęciowego w takim cząstkowym zakresie, trzeba dość sceptycznie ocenić wykonalność zestandaryzowania całego aparatu, a w rezultacie także terminologii. Trudno bowiem oczekiwać pozytywnych rezultatów semajologicznej standaryzacji terminów, jeśli nie jest możliwe ustalenie w miarę jednolitego systemu pojęć, których będą one nazwami.

TEORETYCZNA ZASADNOŚĆ POJĘĆ A EKONOMIA SYSTEMU POJĘCIOWEGO

Jak już zaznaczono, pojęcie jest jednostką wiedzy (bądź jednostką myśli), która konstituuje kategorię/klasę obiektów lub wiedzę o procesach, procedurach, zależnościach między obiektami lub o ich właściwościach. Aby określona dziedzina mogła pretendować do miana nauki, winna posiadać lub przynajmniej dążyć do wypracowania precyzyjnych pojęć porządkujących wytwarzaną przez siebie wiedzę. Ponieważ jednak kategorie obiektów składających się na przedmiot badań tworzyć należy z uwagi na wiązki tych cech i właściwości obiektów, które są relewantne z perspektywy opisu służącego eksplikacji, wytwarzane przez dyscyplinę pojęcia winny być tak konstruowane, by porządkowały (grupowały) to, co w opisie i objaśnianiu jest rzeczywiście istotne. A zatem zasadne teoretycznie są te pojęcia, które porządkują wiedzę (o cechach i właściwościach

obiektów oraz o relacjach między nimi i o procesach ich dotyczących), która jest z perspektywy danej dyscypliny użyteczna, tzn. przekłada się na sprawność opisu i objaśniania jej przedmiotu.

Z perspektywy onomastyki teoretycznie zasadne jest pojęcie *nazwiska*, gdyż wchodzące w jego zakres obiekty (a więc nazwiska) cechują się (przy całym wewnętrznym zróżnicowaniu omawianej kategorii) cechami istotnymi z perspektywy diachronicznego i synchronicznego opisu onomastycznego. Podobnie zasadnym pojęciem onomastyki będzie pojęcie *hydronomastyki*, gdyż jako subdyscyplina odznacza się ona swoistością swego przedmiotu i (w pewnym stopniu) metodologii.

Pojęciem niezasadnym teoretycznie byłoby na przykład pojęcie grupujące w kategorię wszystkie nazwy trzysylabowe lub nazwy złożone z 12 fonemów. Oczywiście pojęcie takie można wprowadzić, zdefiniować, a przede wszystkim nazwać jakimś spektakularnym terminem starogreckiej proveniencji (**dodekafonemonim*), tyle że takie pojęcie niczemu nie służy, nie mieści bowiem w teleologii próby uchwycenia zbioru cech przydatnych w objaśnianiu czegokolwiek.

W tym miejscu niech będzie niżej podpisanemu wolno uderzyć się w pierś: w niedawnej publikacji (Włoskiewicz, 2017), poświęconej funkcjom nazw własnych, wyróżniam *metaonimiczną funkcję* nazwy własnej. Sam ten termin i pojęcie wydaje się zasadne, gdyż porządkuje relację zachodzącą między użytą w tekście formą nazwy własnej a mentalnym wzorcem tej nazwy. Z sytuacją taką mamy w pracach onomastycznych do czynienia niemal zawsze, gdy nazwy własne pojawiają się w nich zapisane kursywą: nie są wtedy używane, a jedynie omawiane. Nazwa własna staje się wtedy niejako nazwą samej siebie: użyta forma onimu nazywa swój mentalny wzorzec, który jest właściwym przedmiotem opisu i analizy onomastycznej. We wspomnianym artykule nazwę użytą w funkcji metaonimicznej nazywam *onomatonimem*. Termin ten jest wprawdzie dość „zgrabny”, ale w istocie nie stoi za nim żadne pojęcie zasadne teoretycznie. O kategorii onomatonimów nie można powiedzieć właściwie niczego ciekawego: są zawsze formalnie zgodne z nazywanym przez siebie wzorcem nazwy własnej, od którego przejmują wszystkie właściwości formalne.

O ile mnie pamięć nie myli, na 20. Słowackiej Konferencji Onomastycznej (Bańska Bystrzyca, 26–28 czerwca 2017) w jednym z wystąpień użyty został bodajże termin *orohodonim*. W dobro rachunku zapisać by mu wypadało z pewnością przejrzystość semantyczną. Jest to bowiem termin „samoobjaśniający się”: z jego formy wysnuć można wnioski, iż nazywa pojęcie nazwy własnej drogi/ścieżki zlokalizowanej w górach. Czy takie pojęcie jest jednak teoretycznie zasadne? Czy nazwy dróg w górach (nie chodzi tu zapewne o ścieżki wspinaczkowe!) odznaczają się jakąś motywacyjną, słowotwórczą, funkcjonalną lub inną osobliwością, która nakazywałaby je wyróżnić z ogółu hodonimów? Wydaje się, że nie.

Ekonomia systemu pojęciowego sprowadza się więc do możliwie największej wartości ilorazu eksplikatywnego zasięgu teorii przez liczbę pojęć składających się na jej aparat. Innymi słowy: ekonomiczny jest taki aparat pojęciowy, który, składając się z możliwie najmniejszej liczby elementów, jest w stanie uchwycić (uporządkować, opisać i wyjaśnić) możliwie największą liczbę obiektów stanowiących przedmiot danej dyscypliny naukowej. We wspomnianej proporcji pojęcia takie, jak **dodekafonemonim*, *orohodonim* oraz *onomatonim*, niepotrzebnie zwiększają wartość mianownika.

Podstawowym zagrożeniem dla ekonomii systemów pojęciowych onomastyki jest tworzenie klasyfikacji nazw własnych jako mechanicznego powielenia logicznej klasyfikacji obiektów rzeczywistości pozajęzykowej. Z tego, co zostało powiedziane, jasno wynika, że pojęcia typów nazw własnych zasadne są przede wszystkim ze względu na swoistość właściwości samych nazw, a nie nazywanych przez nie obiektów.

STANDARYZACJA POJĘĆ I TERMINÓW ONOMASTYKI — POSTULATY

W świetle ogółu powyższych konstatacji i propozycji teoretycznych sformułować można wiele szczegółowych i bardziej ogólnych postulatów pojęciowo-terminologicznych.

Po pierwsze, zaapelować należy o dążenie do zachowywania rozdzielności terminów przypisywanych do oddzielnych pól lub szeregów pojęciowych — przede wszystkim gdy są to pola lub szeregi „równoległe”, tj. na różne sposoby porządkujące ten sam (lub zbliżony) zbiór obiektów. Szczególnie rażącym przykładem łamania nakreślonej zasady jest występujące w niektórych pracach utożsamianie terminów *nazwa terenowa* i *mikrotoponim* jako synonimicznych. Tymczasem w systemie pojęciowym onomastyki wskazać można dwie dobrze ugruntowane dychotomie, które w alternatywny sposób na podstawie odmiennych rozkładów cech dystynktywnych dzielą ekstensję pojęcia nazwy geograficznej (= toponimu)²⁵ na pojęcia podrzędne. W wertykalnej relacji logicznej z pojęciem nazwy geograficznej pozostawać może: 1) para pojęć NAZWA MIEJSCOWA i NAZWA TERENOWA (ze względu na dodatnią lub ujemną wartość cechy <stale zamieszkan> nazywanego obiektu, przy czym tutaj klasy bazujące na cechach obiektów korelują z właściwościami nazw) lub 2) para pojęć MIKROTOPONIM i MAKROTOPONIM (ze względu na wielkość wspólnoty ko-

²⁵ W całości poza niniejszymi rozważaniami pozostawiam pojęcie kosmonimu, jego miejsce w systemie i relacji wobec pojęcia toponimu. Wnikliwe omówienie tego zagadnienia przedstawiła E. Wolnicz-Pawłowska (2014, s. 105–107).

munikatywnej używającej danej nazwy; jeśli omawianą opozycję postrzegać nie jako klasyfikację binarną, lecz skalarną, oba pojęcia będą pojęciami biegunowymi na skali wielkości wspólnoty). Pierwszej parze (szeregowi) pojęć tradycyjnie w onomastyce polskiej przydzielano terminy (odpowiednio): *nazwa miejscowa* i *nazwa terenowa*, później zaś uzupełniono je synonimicznym względem nich szeregiem terminologicznym *ojkonim* i *anojkonim*, którego elementy mają walor internacjonalizmów. Nazywanie nazwy geograficznej obiektu niezamieszkanego *mikrotoponimem* jest więc mieszaniem szeregów terminologicznych przypisanych do alternatywnych szeregów pojęciowych. Ponadto, skoro termin *mikrotoponim* wchodzi w formalną opozycję z terminem *makrotoponim*, to z połączenia Mazurowskiej zasady logiczności i zasady jednolitości (Mazur 1961) wynikałby nakaz zarezerwowania go tylko i wyłącznie dla pojęcia opozycyjnego wobec pojęcia nazywanego terminem *makrotoponim*.

Drugi z postulatów jest w zasadzie powtórzeniem zasady sformułowanej przez J. Svobodę (zob. *Grundsystem*, s. 17), by terminy oparte na rdzeniu *-onim* zarezerwować dla pojęć (typów) pojedynczych nazw własnych, terminy oparte na rdzeniu *-onimia* — dla pojęć zbiorów nazw, zaś terminy oparte na rdzeniu *-onomastyka* dla pojęć subdyscyplin onomastycznych. Owa regularność rozciągać winna się też na derywowane przymiotniki *-onimiczny* i *-onomastyczny*.

Trzecia sugestia stanowi natomiast powtórzenie postulatu U. Bijak, zgłoszonego w jej plenarnym wykładzie podczas inauguracji 20. SOK: onomaści winni w swych pracach jasno definiować wprowadzane pojęcia i objaśniać znaczenie używanych przez siebie terminów. Ułatwi to nie tylko precyzyjną recepcję ich tekstów — w świetle niniejszych rozważań jasno stwierdzić trzeba, że przede wszystkim ułatwi to (re)konstrukcję systemów pojęciowych onomastyki.

Czwarty postulat adresowany jest przede wszystkim do onomastów, którzy podejmą się porządkowania terminologii: wartość normalizacyjną i standaryzacyjną może mieć przede wszystkim podejście onomazjologiczne, w związku z czym pierwszoplanowym zadaniem jest (re)konstrukcja systemu lub systemów pojęciowych onomastyki, do których następnie dobrane zostaną (zgodnie z uzusem lub w sposób postulatyczny) najbardziej racjonalne terminy. Podejście leksykograficzne (semazjologiczne) ma ukierunkowanie raczej deskryptywne. Pomimo oczywistego normatywnego oddziaływania słownika ustalenie znaczeń przyporządkowanych do uprzednio zestawionego zbioru terminów nie gwarantuje spójności aparatu pojęciowego.

Po piąte, całkowita standaryzacja czy też unifikacja systemów pojęciowych onomastyki nie jest możliwa. Pluralizm teorii i wynikający zeń pluralizm systemów pojęciowych jest gwarantem onomastyki otwartej (w sensie Popperowskim). Ogólny system pojęciowy onomastyki jest wprawdzie możliwy, ale w wewnętrznym układzie subsystemów cząstkowych uwzględniać winien

alternatywne zespoły pojęć służących rozmaitym sposobom opisu, klasyfikacji i objaśniania tych samych nazw własnych i wszelkich ich właściwości. Jeden jednolity system pojęciowy, pozbawiony wspomnianej wewnętrznej wariantywności, oznaczałby jedną teorię onomastyczną, co dyscyplinę tę zdegradowałoby do scholastyki. Jak się wydaje, brak takiego właśnie wewnętrznego pluralizmu wpisanego w Grundsystem przyczynił się do niepowodzenia tego opracowania i do odrzucenia zawartych w nim propozycji terminologicznych.

Po szóste, przed rozpoczęciem prac standaryzacyjnych podjąć należy decyzję dotyczącą zakresu (re)konstrukcji systemu pojęciowego. Czy prace dotyczyć mają onomastyki ogólnej, czy systemów pojęciowych poszczególnych onomastyk filologicznych? Następnie zdecydować wypadałoby, jakiego poziomu abstrakcji dotyczyć winna standaryzacja pojęć. Mówiąc o poziomie abstrakcji, mam tu na myśli fakt, że część opisowych pojęć onomastyki ma wyraźnie empiryczny charakter, podczas gdy inne — w szczególności przynależne do ogólnej teorii nazwy własnej, w tym określające istotę przynależności — są w większym stopniu „oderwane” od materiału, bardziej ogólne, a jednocześnie trudniejsze do zobiektywizowania (co wynika z różnic w konstrukcji poszczególnych, często autorских, teorii nazwy własnej). W tym kontekście można więc mówić o pojęciach obiektywnych i o pojęciach specyficznych dla danej teorii onomastycznej.

LITERATURA

- Arntz, R., Picht, H. (1982). Einführung in die übersetzungsbezogene Terminologiearbeit. Hildesheim–Zürich–New York: Georg Olms.
- Arntz, R., Picht, H. (1995). Einführung in die Terminologiearbeit. Hildesheim–Zürich–New York: Georg Olms.
- Doroszewski, W. (1950). Kryteria poprawności językowej. Warszawa: PZWS.
- Gajda, S., Iwaszczenko, W. L. (2017). Historia Komisji Terminologicznej przy Międzynarodowym Komitecie Slawistów. W: M. Małachowicz, F. Grucza (red.), Polskie i europejskie nurty terminologiczne. Warszawa: Wyd. Naukowe Instytutu Komunikacji Specjalistycznej i Interkulturowej UW, s. 334–341.
- Grucza, F. (1991). Terminologia — jej przedmiot, status i znaczenie. W: F. Grucza (red.), Teoretyczne podstawy terminologii. Wrocław: Ossolineum, s. 11–44.
- Grucza, F. (red.) (1991). Teoretyczne podstawy terminologii. Wrocław: Ossolineum.
- Grundsystem = Основен систем и терминологија на словенската ономастика / Основная система и терминология славянской ономастики / Grundsystem und Terminologie der slawischen Onomastik, red. B. Vidoeski, Skopje 1983.
- Jurkowski, M. (1991). Metajęzyk terminologii. W: F. Grucza (red.), Teoretyczne podstawy terminologii. Wrocław: Ossolineum, s. 45–59.
- Kaleta, Z. (1998a). Kierunki i metodologia badań. Terminologia. W: E. Rzetelska-Feleszko (red.), Polskie nazwy własne. Encyklopedia. Warszawa–Kraków: Tow. Naukowe Warszawskie–IJP PAN, s. 45–81.

- Kaleta, Z. (1998b). Teoria nazw własnych. W: E. Rzetelska-Feleszko (red.), *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*. Warszawa–Kraków: Tow. Naukowe Warszawskie–IJP PAN, s. 15–36.
- Keil, G. (1995). *Język*. W: E. Martens, H. Schnädelbach (red.), *Filozofia. Podstawowe pytania*. Przeł. K. Krzemieniowa. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Małachowicz, M., Grucza, F. (red.) (2017). *Polskie i europejskie nurty terminologiczne*. Warszawa: Wyd. Naukowe Instytutu Komunikacji Specjalistycznej i Interkulturowej UW.
- Mazur, M. (1961). *Terminologia techniczna*. Warszawa: Wyd. Naukowo-Techniczne.
- Rospond, S. (1957). *Klasyfikacja strukturalno-gramatyczna słowiańskich nazw geograficznych*. Wrocław: PWN.
- Rybicka-Nowacka, H. (1991). Normalizacja polskiej terminologii technicznej. W: F. Grucza (red.), *Teoretyczne podstawy terminologii*. Wrocław: Ossolineum, s. 141–156.
- Rzetelska-Feleszko, E. (1998). *Nazwy miejscowe*. W: E. Rzetelska-Feleszko (red.), *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*. Warszawa–Kraków: Tow. Naukowe Warszawskie–IJP PAN, s. 191–230.
- Taszycki, W. (1946). *Słowiańskie nazwy miejscowe. (Ustalenie podziału)*. Kraków: Polska Akademia Umiejętności.
- Tryuk, M. (1991). Stan organizacyjny działalności terminologicznej na świecie. W: F. Grucza (red.), *Teoretyczne podstawy terminologii*. Wrocław: Ossolineum, s. 97–116.
- Włoskiewicz, W. (2015). Trójelementowy model znaczenia onimicznego i pojęciowy model onomastykonu. *Onomastica*, LIX, s. 57–76.
- Włoskiewicz, W. (2017). Functions of Geographical Names and the Use of Endo- and Exonyms. *Mitteilungen der Österreichischen Geographischen Gesellschaft*, 159, s. 323–343.
- Wolnicz-Pawłowska, E. (2014). Makrotoponimy we współczesnym świecie. W: A. Gałkowski, R. Gliwa (red.), *Mikrotoponimia i makrotoponimia. Problematyka wstępna*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 105–115.
- Wolnicz-Pawłowska, E. (2016). Terminologia onomastyczna w tradycji badawczej i praktyce normalizacyjnej. *Onomastica*, LX, s. 37–46.
- Wolnicz-Pawłowska, E., Górnicz, M. (2017). Standaryzacja terminologii w Polsce w końcu XX i na początku XXI wieku. *Visnik Terminologičnoī komisiī pri MKS / Vestnik Terminologičeskoī komisiī pri MKS / Bulletin of the Terminology Commission under ICSS*, 1, s. 33–42.

ON CONCEPTS, CONCEPTUAL SYSTEMS AND TERMINOLOGY OF ONOMASTICS

SUMMARY

The main aim of this paper is to propose a terminological approach to the standardization of onomastic terminology. Attention is paid to the primary importance of conceptual systems and to the onomasiological approach typical of terminological work. Terminology is presented as a discipline devoted primarily to the study of concepts. Then the main concepts of terminology are discussed and the relations between a conceptual system and a terminological system are explained. An outline of the issue of conceptual systems of onomastics and of their internal structure is made. Then two important metatheoretical concepts are introduced and defined: 1) the concept of theoretical legitimacy of concepts and 2) the concept of economy of conceptual systems. In the final part of the article, several suggestions concerning the standardization of onomastic terminology are

made: 1) terms referring to concepts belonging to separate conceptual series are not to be used interchangeably; 2) terms based on different roots (in the English onomastic terminology: *-onym*, *-onymy*, *-onomastics*, in the Polish terminology: *-onim*, *-onimia*, *-onomastyka*) are to be reserved respectively for the concept of a single (type of) proper name, for the concept of a set of proper names and for the concept of a specific onomastic discipline; 3) concepts used or newly introduced in a text are to be defined clearly in onomastic works, 4) onomasticians aiming for standardization of onomastic terminology should start their work by (re)constructing conceptual system(s) of onomastics and only then assign terms to concepts; 5) one completely unitary conceptual (and terminological) system of onomastics cannot be achieved due to the theoretical pluralism of the discipline; 6) the first goal of any conceptual and terminological standardization of onomastics is to define its range: should the standardization cover the concepts of philological or general onomastics? should it cover only empirical (descriptive) concepts or highly abstract theoretical concepts as well?

K e y w o r d s: concept, conceptual system, terminology, standardization